

## LIST OTWARTY

Po śmierci mojego męża Pawła Adamowicza, zamordowanego 13 stycznia tego roku, otrzymałam mnóstwo listów z wyrazami współczucia i słowami otuchy. Wiele osób zwróciło się do mnie za pośrednictwem portali społecznościowych, a inni w publicznych oświadczeniach potępili to, co się stało. Wśród autorów były osoby prywatne, ludzie nieznanymi publicznie, a poruszeni tą śmiercią. A także osobistości życia publicznego. Pragnę serdecznie wszystkim podziękować, w tym Papieżowi Franciszkowi – za modlitwę i słowa wsparcia, innym przywódcom religijnym, prezydentom i premierom, liderom społecznym i politycznym, artystom i publicystom – za okazane współczucie i solidarność.

Potrzebowałam czasu, aby ochłonać i zastanowić się, co zrobić z doświadczeniem tragedii, które stało się naszej rodziny udziałem. Czy pozostawić je tylko dla siebie, czy podzielić się tym z innymi? Uznałam, że zamiast w domowym zaciszu podtrzymywać ból i żal, które noszę głęboko w sercu, będę publicznie nawoływać do powstrzymania fali nienawiści, jaka dotyka wiele osób. Chcę w ten sposób dodać otuchy tym wszystkim, którzy tak jak ja są przerażeni narastającą agresją w stosunkach między ludźmi, ale czują się bezradni. Im wszystkim chcę przypomnieć słowa Dickensa: *Łzami nigdy nikt nie nakręcił zegarka, ani też nie puścił w ruch maszyny*. Postanowiłam włączyć się do życia publicznego nie po to, aby poruszać sumienia ludzi swoimi łzami, lecz po to, aby wraz z innymi pokazać, że nie poddamy się logice nienawiści, nietolerancji i nieufności.

Mój mąż został brutalnie zamordowany podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, największej dorocznej akcji charytatywnej w kraju, służącej potrzebującym: chorym dzieciom i seniorom. Stało się to w świetle telewizyjnych jupiterów, gdy mój mąż czynił dobro i o dobru mówił, gdy za dobro dziękował gdańszczankom i gdańszczanom. Ta informacja, te zdjęcia obiegały niemal cały

świat. Ta niespodziewana, okrutna, bezsensowna śmierć nie zdarzyłaby się, gdyby nie mowa nienawiści, bezdusznie użyta jako oręż w walce politycznej.

Uważam, że już najwyższa pora, by systemowo i bezkompromisowo sprzymierzyć się w walce z mową nienawiści. Znamy ją wszyscy. Uderza na równi w starszych i młodych, zatrzuwa dusze naszych dzieci, odbiera ludziom sen. Kierowana często na oślep, nie dotyka już tylko najbardziej znanych osób publicznych, ale sieje spustoszenie w szkołach, na stadionach sportowych, w miejscach kultu religijnego i w domowym zaciszu, gdy zostajemy sam na sam z mediami społecznościowymi.

Zwracam się więc do Was – liderów życia politycznego, naukowego, religijnego, aktywistów i działaczy społecznych – z apelem. Nie możecie, nie możemy udawać, że język nienawiści nas nie dotyczy, że to się dzieje poza nami. Jesteście, jesteśmy, my wszyscy i każde z nas z osobna, odpowiedzialni za postawienie tamy mowie, która niesie pogardę, ból i śmierć.

Każde z nas musi zacząć od siebie, każde z nas musi pojedynczo, ale całą mocą swojego ducha postawić tamę złu. Jednak by zmiana stała się rzeczywista, „NIE NIENAWIŚCI!” – muszą powiedzieć głośno światowe autorytety. „NIE!” – muszą wykrzyknąć politycy, publicyści i duchowni. Muszą uderzyć się w piersi za każde nieopatrnie rzucone nienawistne słowo.

Wszyscy zgodzimy się, że wolność, także wolność słowa, jest fundamentem demokratycznego państwa prawa. Wolność jest naszym wspólnym fundamentem! Ale wyłącznie wolność słowa nieczyniąca zła drugiemu człowiekowi. Wolność niosąca zło nie jest wolnością – jest nienawiścią. Dlatego należy wprowadzić rozwiązania, które pozwolą zatrzymać nienawiść i jej zapobiegać.

Proszę więc byśmy pamiętali o mocy słowa i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Byśmy nie ustawiali w wysiłku tworzenia świata

zmierzającego ku dobru, świata solidarnego z każdym człowiekiem. Szanujmy jeden drugiego!

Uczynię wszystko, żeby zrealizować idee mojego męża, który poświęcił życie budowie otwartego, solidarnego, demokratycznego i wolnego od nienawiści Gdańska. Chciał tego dla Polski, chciał tego dla Europy.

Wyobraźmy sobie świat bez nienawiści! Musimy zacząć go budować! Już teraz, dzisiaj, każdego dnia. Wszyscy! Razem!



Magdalena Adamowicz

20.03.2019 r.